

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia: (Powrót Naj. Cesarstwa Ichmość.) — **Zagraniczne:** Hiszpanija: Dymisja kapitana jeneralnego Madrytu. — Anglija: Powtórny wybór Sir Rob. Peela i innych ministrów. — Zdanie pism toryzowskich o Russlu i Palmerstonie. — Odjazd lorda Ponsonby z Konstantynopola. — Francuja: Dalsze szczegóły o zamachu na Brólewiczów. — Rozruchy w Paryżu, Clermont-Ferrand i w innych miejscach. — Zwolanie sądu parów w sprawie ostatniego zamachu. — Zaprzeczenie osoby Papparta. — Holanduja. — Belgija. — Państwo Papiézkie. — Niemcy. — Prussy. — Rosyja. — Turcyja. — **Nowiny Lwowskie:** Poświęcenie gmachu dla Instytutu głucho-niemych. — **Wiadomości handlowe i przemysłowe:** Hamburg. — Nowa machina do mlócenia amerykańską zwana, —

Wiadomości krajowe.

— Z Wiednia. —

Najjaśniejszy Cesarz i Najjaśniejsza Cesarzowa Jéjmość, wrócili d. 20go b. m. o godzinie piérwszej z południa w najpożądańszym zdrowiu do c. k. zamku letniego Schönbrunn, z podróży do Styryi i górnej Austryi. — Przed wyjazdem z Ischl raczył N. Pan przeznaczyć znaczne wsparcie dla tamtejszych publicznych zakładów dobroczynności.

Wiadomości zagraniczne.

Hiszpanija.

Madryt dnia 8go września. Głoszą, że kapitan jeneralny Madrytu podał się do dymisji i jenerała La Torre, hrabięgo Torre Pabelo, który czas długi w Puerto Rico dowodził, za następcę otrzymał.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Londyn dnia 14. września. Sir Robert Peel został w Tamworth, Sir James Graham w Dorchester, a Sir William Follet w Exeter, obrany bez opozycyi członkiem parlamentu; dwa do trzech głosów tylko miał współzawodnik piérwszego ministra, p. Acland. Większa część wyborców Tamworthu oświadczyła Sir Robertowi Peelowi, że nie wymaga osobistego stawienia się jego, dla ponowienia położonego w nim zaufania. Sir Robert dziękując za to w liście odpowiednim oznajmił, że w zaufaniu zapewnienia tego w Londynie pozostanie.

Terazniejsze pisma ministeryjalne zdają się oceniać najwięcej wpływ i wiadomości lorda John Russell, i usiłują pochlebstwami przyciągnąć go do partyi rządowej. Przeciwnie na lorda Palmerstona są te pisma w najwyższym stopniu rozgniewane. Obwiniają go po największej części o amerykańskie, chińskie i handlowe zawiłkania. *Courrier* zarzuca lordowi Palmerstonowi, że sprawami zagranicznymi nie tylko źle kierował, ale nadto wiele popuścił swém burzliwem postępowaniem.

Lord Ponsonby opuszcza Konstantynopol za pozwoleniem rządu i jak sądzą na zawsze. Artykuł korespondencyjny w *Morning-Chronicle* oddaje mu wielkie pochwały, mianowicie pod względem nadzwyczajnego zaufania, jakie w nim Turcy pokładają. Sprawami poselstwa angielskiego w Konstantynopolu, tymczasowie sekretarz ambasady p. Bankhaud zajmować się będzie.

Według dalszych doniesień gazety *Times* o uzupełnieniu nowej administracji i dworu, lord Blockburne mianowany został prokuratorem jeneralnym, a Sergeant Jackson fiskusem jeneralnym Irlandyi. Damami pokojowymi Królowej, oprócz najwyższej mistrzyni garderoby, księżnej Buccleigh, zostały: margrabina Camden, hrabina Charlemont i panie Lytteton, Portman i Barham. Mężki dwór Królowej liczy 18 wyższych urzędników, samych hrabiów, margrabiów i lordów. Przy dworze księcia Alberta stoją na czele: margrabia Exeter, pułkownik Perceval i lord C. Wellesley.

Dotychczasowy Wice-Król Irlandyi odbierał we

czwartek d. 9go b. m. w Dublinie na otwartych pokojach pożegnanie. Odjazd jego z Dublina był bardzo cichy i smutny. Nowy Wice-Król hrabia de Grey jest tak dalece powszechnie poważanym mężem, że nawet sam O'Connell, ani jemu ani nowemu sekretarzowi dla spraw Irlandyi, lordowi Elliotowi, nie nie będzie miał do zarzucenia.

Nowy gabinet nazywają ministerstwem lordów, ponieważ mieści dziewięciu parów a tylko czterech członków izby niższej.

— dnia 15go września. O mianowaniach dyplomatycznych nie jeszcze z pewnością nie słychać. Ambasadorem w Wiedniu mienia jedni Sir Roberta Gordona, drudzy lorda Cowley; w Paryżu lorda Heytesbury, albo lorda Stuarda de Rothesay, wszelako inni chcą wiedzieć, że ostatniego do Wiednia, lub jako gubernatora jenerałnego do Indyj Wschodnich przeznaczono.

Gazeta *Times* prorokuje nowemu ministeryjum dwudziestoletnią trwałość; *Globe* przeciwnie mniema, że nawet tyle tygodni nie potrwa. Ostatnie pismo wzywa, by podawano petycje dla uproszenia Królowej, izby nie zezwoliła na odroczenie parlamentu, dopóki coś dla potrzeb kraju uczynionem nie będzie.

Nowy ambasador francuzki, hrabia St. Aulaire, spodziewany tu jest d. 17go b. m., a zwłaszcza bez familii, ponieważ odjazd swój na wyższy rozkaz przyspieszyć musiał.

Morning Chronicle zawiera od dni kilku wiadomości o zgromadzeniach przeciw ustawom zbożowym, a zarazem donosi, że Chartyści w południowej Walii znowu się ruszać zaczynają. Middlesexkie stowarzyszenie w celu zapisywania wyborców, wyprawiło w Brentford dnia 8go b. m. jednemu z najstarszych swych członków, panu Bynng, wielką ucztę na 500 osób, na której oddawano głośne pochwały rządowi Wigów, a mianowicie lordowi John Russell.

Times przyrzeka, że nowe ministeryjum pod względem Chin energicznie wystąpi. Kapitan Elliot i Wigowie (powiada) popelnili wielkie uchybienie, utrzymując rząd chiński w tym obłudzie, że Anglija jest zupełnie od Chin zawiąta i bez ich herbaty żyć nie może. To utwierdziło rząd chiński w jego zaciętym uporze, który tylko najdzielniojszemi środkami przełamać będzie można. —

Francyja.

Paryż dnia 14. września. Ministeryjalna »Gazeta wieczorna« zawiera bliższe wiadomości o wykonanym dnia wczorajszego zamachu na Królewiczów, które dosyć zgadzają się z temi, jakie

już udzielone były. W chwili gdy strzał padł, książę Aumale o kilka kroków poprzedał swych towarzyszących mu braci; lecz książęta Orleański i Nemours wzięli go zaraz w środek, a pułk ruszył natychmiast w dalszy pochód wśród głośniejszych okrzyków ludu. Książę Aumale zachowawszy największą przytomność umysłu, rzekł z uśmiechem do swych braci: »Zdaje się że zaczynają mnie za coś uważać, kiedy zabić chcą.« Koń pana Vaillant, podpułkownika 17go pułku, ugodzony w głowę, padł; zraniono także konia jenerała Schnejdera. Morderca schwytyany był przez jednego z gwardzistów narodowych, którzy rozstawieni byli na całej linii, którzy miał orszak przeciągać. Przyznał się on natychmiast do zbrodni. Nazywa się Jean Nicolas Pappart. Ma lat 27, trzeci z rzemiosła i z La Rouilly rodem. Miał na sobie surdut a pod nim bluzę. Użył pistoletu od konnicy. Na kilka chwil przed nadejściem orszaku rzekł do ludzi przy nim stojących, ażeby mu księcia Aumale pokazali, bo ma z nim o szczęściu Francyi pomówić. Gdy dobył pistoletu i na Królewicza zmierzył, niejaki Ricau-de, kamieniarz, ujął go za ramię. Przy śledztwie zeznał Pappart, że księcia Aumale chciał zabić. (W innych doniesieniach opowiadają, że według zeznania jego, księcia Orleańskiego zgładzić zamysłał.) Zaraz po ujęciu zawieziono go w fiakrze do jego pomieszkania, gdzie w obecności jego dom przetrząśnięto. Późem zaprowadzono go do *Conciergerie*. Według zebranych właśnie dowodów jest rzeczą pewną, że morderca do towarzystwa komunistów należał.

Stosownie do uchwały królewskiej z dnia wczorajszego, Pappart stawiony będzie przed sądem parów za zamach na osobę trzech Królewiczów. Chcą, jak słychać, instrukcję procesu tego ile możliwości jak najprędzej przyspieszyć. Zbrodniarza umieszczono uprzednio w tej izdebce, w której Fieschi, Alibaud, Meunier i Darmes siedzieli. Według wszelkich wiadomości zdaje się on być bardzo słabym na umyśle i okazuje w więzieniu pewną głupowatą spokojność. Zaraz po wykonaniu zamachu miano uwięzić sześć osób w pobliżu mordercy.

Według *Gazette des Tribunaux*, te miały być pierwsze wvrazy Papparta, gdy go pod straż wzięto: »Żałuję że go nie trafił.« Lecz wkrótce zmienił swój system, i gdy komisarski policyi rozpoznał z nim pierwsze śledztwo, oświadczył, że nie wie czemu go obwiniają o nastawianie na życie Królewicza. »Byłem tam rzekł jak wszyscy inni, ale nie ja strzeliłem.« Napróżno zarzucano mu, że cały świat wie o

tém; że go na uczynku schwytano; że przywieziony do strażni sam nawet z tém szkaradnem dał się słyszeć ubolewaniem, iż chybił. »Myła się było jedyną jego odpowiedzią, i od téj chwili nie podobna było coś więcej z niego wydobyc.

Courier français i z powodu tego nowego zamachu powstaje mocno na uchwałę królewską, która skrytobójcę pod sąd parów podaje. »Należało go było smiema pomieniony dziennik« jak każdego zwyczajnego zbrodniarza, pod sąd assysów poddać: bo im większą nadaje się ważność podobnym niegodziwcom, tém bardziej zachęca się zepsutych ludzi i podnieca w nich życzenie, stania się także przedmiotem nadzwyczajnego procesu.« *Courier Français* wyraża dalej to śmiałe twierdzenie, że owo tak szczególne przyjęcie, jakie księciu Aumale i jego pułkowi przygotowano, stać się mogło powodem do téj zbrodni. Zapewne to dla tego tylko powiada, ażeby, jak zwyczajnie, część winy na ministeryjum zwalić.

Koń podpułkownika Vaillant padł w skutek odniesionej rany. Król darował panu Vaillant najpiękniejszego konia z swéj stajni.

Dziennik *Droit* pisze, że na wybrzeżu *de Gèvres* codzień od r. 1830 przy jakiejśbądź pogodzie zbierały się od 7. do 9. wieczorem mniej więcej liczne tłumy robotników, gdzie pod gołym niebem o polityce rozprawiano. Nazywano te zgromadzenia izbą deputowanych pod gołym niebem, ale władze rządowe mało na nie zwracały uwagi. Naraz dnia 9. b. m., gdy zgromadzenie przy pięknej pogodzie było nieco liczniejszym, wmiszała się policja i wozwała robotników do rozejścia się. Ci stawili opór, chcieli ich przemocą rozpedzić i opornych uwięzić musiano. Dnia 10. ponowily się te sceny; użyto liczniejszej siły zbrojnej do rozpedzenia zgromadzonych robotników; przytém znowu wiele osób uwięziono. Dnia 11. wieczorem powtórzyły się liczne zgraje na placu *Chatelet*, z kąd sierżanci miejsey z trudnością tylko wyprzeć je mogli. Część zgromadzenia przeciągała po dzielnicę *St. Denis* śpiwając *Marsyliankę*.

Rozruchy na placu *Chatelet* wczoraj wieczorem jeszcze znacznie były. Liczne tłumy ludu przeciągały po ulicach *St. Denis* i *St. Martin* śród okrzyków: »Precz z Ludwikiem Filipem! Precz z Guizotem! Niech żyje Rzeczpospolita!« Wiele osób uwięziono.

— dnia 15. września. P. Pasquier w charakterze kanclerza zwołał sąd parów na dzień 21. b. m., na którymto dnia odczytana ma być uchwała królewska, podająca zamach

z d. 13. września pod sąd parów i ma być mianowaną komisja instrukcyjna.

W poniedziałek d. 13. zrana u winiarza w ulicy *St. Denis* uwięziono około 20 osób, które się tam potajemnie zgromadziły, i jak słyhać, do towarzystwa komunistów należą.

Wieczorne rozruchy na placu *Chatelet* trwają ciągle, lecz groźniejszego nie przybrały charakteru. Dziś zrana powstał rozruch także na przedmieściu *St. Antoine*. Policja chciała uwięzić czterech młodych ludzi, którzy, jak głoszone, chcieli Pappartowi onegdaj do ucieczki pomóc. Lud ujął się za tymi ludźmi, i już się zabięrał do stawiania barykad. Przybycie siły zbrojnej wkrótce wszelako przywróciło porządek.

Dziennik *National* ogłosił list z Clermont-Ferrand, w którym zawarto to twierdzenie, że gdy buntownicy kamieniami na wojsko rzucali, szwadron dragonów, wezwany by na lud pałaszami uderzył, spuścił je do pochwy. Przeciwnie oddział 16go pułku piechoty dał ognia do ludu i trzech ludzi ubił. List donosi dalej, że kilku obywateli, dla uniknienia krwawej kolizji, udało się do burmistrza z prośbą zwolnienia gwardyi narodowej; lecz otrzymano na to tylko unikającą odpowiedź. Inny list z d. 11go zawiera, co następuje: »Włościanie wsi sąsiednich weszli wczoraj do miasta i popalili rogatki, rozdano broń i amunicyję, a burmistrz przytrzymany gdy szedł na ratusz, zmuszony był poczynić przyrzeczenia, jakich dotrzymać nie mógł. Prefekt z swojej strony przyrzekał i odmawiał kolejną zwolnienie gwardyi narodowej. Po zebraniu wojska około ratusza, rogatki i inne posterunki oddano na łup włościan. Walka między buntownikami a wojskiem trwała od godziny 6tej wieczorem aż do północy. Wielu żołnierzy i powstańców ubito, ale pierwsi utrzymali się wszędzie na swoich stanowiskach, wyjąwszy przy magazynie prochu, który powstańcy opanowali i który ich dostatecznie amunicyją zaopatrzył. Dnia 10. wieczorem szturmowano do gmachu burmistrzostwa; wszelką własność a nawet akta urzędowe spalono na placu publicznym. Spodziewają się co chwila licznych posiłków wojska, by przemocą tamę położyć dotychczas do najwyższego stopnia rozruchom.«

Depesza telegraficzna z Clermont z dnia 13. b. m. donosi: że przywrócono tamże porządek; że siła zbrojna zajmowała wszystkie posterunki miasta; i że pobór cła przy rogatkach znowu zabezpieczono. — Tymczasem *National* utrzymuje mieć wiadomość, że rozruchy i w Riom wybuchły.

Do ministeryjum spraw wewnętrznych nad-

szedł dnia wczorajszego raport pana Meynardier, prefekta departamentu *Puy de Dôme*, o wypadkach w Clermont Ferrand. Treść raportu tego niewiadoma i sądzą, że jest bardzo niepomyślną. Wojsko znaczną poniosło klęskę, a ilość poległych żołnierzy na 50 do 60 liczą. Cała okolica Clermont-Ferrandu jest w powstaniu i w tej chwili lękają się o los miasta, lubo tam dział użyto. Ponieważ między Clermontem a Paryżem nie ma linii telegrafów, wiadomości więc dochodzą z Arweronii przez Lugdun, oddalony o czterdzieści *lieues* od Clermontu.

P. Conchon, burmistrz Clermontu, cudownym tylko sposobem uszedł śmierci. Lud deptał go już nogami, gdy kawiarni miasta, imieniem Augustin, który jest bardzo popularnym, uwolnił go z rąk rozjuszonej zgrai i w bezpieczne uprowadził miejsce. Lud za to zemścił się na domie i sprzętach burmistrza, a zabrawszy wszelkie ruchomości jego, spalił je na placu publicznym. Także wyborca biblioteka, ceniona na 40,000 fr., stała się pastwą płomieni.

Podobne rozruchy wybuchły także w departamencie górnych Alp. Wiadomość o zapisywaniu ludności wzburzyła mieszkańców tamtejszych i aż władze wdać się musiały. Zbywa wszakże na poważniejszych o tém doniesieniach.

W Paryżu jest dosyć spokojnie; wprawdzie co wieczora skupia się lud w okolicy *Porte St. Martin* i *Porte St. Denis*; atoli dosyć kilka patrolów do rozpędzenia tych zgrai i nie są one bynajmniej niepokojące.

Hrabia Flahault został ostatecznie mianowany ambasadorem francuzkim na cesarsko-austryjackim dworze.

Kilka wozów naładowanych amunicją w Vincennes, nadeszło dnia 13. września zrana pod eskortą wojskową dla wojska załogi paryskiej.

P. Bertin (starszy), właściciel, a od lat wtulu główny zawiadowca dziennika *des Debats*, umarł dnia 13. września w Paryżu po długiej i bolesnej słabości.

— dnia 16. września. Pisma ministerjalne milczą zupełnie o instrukcyi wytoczonej przeciw Pappartowi, jak to przy ostatnich zamachach czynić były zwykły. Publiczność zaś rozgłasza dzisiaj, że Pappart nie jest prawdziwem nazwiskiem mordercy. *Siedle* podając następującą wiadomość, którą wczoraj wieczorem około godziny 11tej otrzymał, lecz za której autentyczność nie zaręcza, lubo takowa pochodzi od osób, które dobrze zawiadomionemi być mniema: »Człowiek ów, który z pistoletu do księcia Aumale strzelił i pod imieniem Papparta był uwięzionym, zaparł się swego nazwiska, a teraz poznany jest za niejakiego

Queniseta. Dnia 10. listopada wstąpił on jako ochotnik do 15go lekkiego pułku liniowego. Dnia 11. sierpnia r. 1835 uznany przez sąd wojenny 7mej dywizyi wojskowej winnym obrazy i groźby przeciw swym przełożonym, oraz buntu przeciw straży, skazanym został na pięć-letnie kajdany. Karę tę zmieniono dnia 20. listopada na trzy-letnie roboty publiczne. Dnia 27. kwietnia r. 1836 rozpoczął Queniset roboty publiczno w Bellecroix, dnia 20. lipca r. 1837 uciekł z tamtąd i od tego czasu wydział wojny nic o nim nie słyszał. Człowiek ten był oprócz tego trzy razy skazany za kradzież, a czwarty raz za użycie fałszywego paszportu.«

W ulicy *St. Antoine* trwały rozruchy dnia 15. września. Przypadkiem wóz naładowany kartosłami przejeżdżał napelnioną ludźmi ulicą *Traversière*. Kilku młodych ludzi rzuciło się na wóz, zrabowali go, poczem przeciągając po całym przedmieściu wybijali kartosłami latarnie po ulicach i okna, i wydawali buntownicze okrzyki. Przez cały dzień były sklepy zamknięte i wszelkie interesa przerwane. Złożony tylko z 7 ludzi posterunek piechoty przy szpitalu *St. Antoine*, został na chwilę opuszczonym; lecz wkrótce go znówu osadzono. Burzyciele spokojności rozpierzchli się na wszystkie strony i przywrócono porządek, bez żadnego nieszczęśliwego wypadku.« — Dziś na przedmieściu *St. Antoine* zupełna spokojność. Spodzielają się także, że rozruchy na placu *Chatelet* dziś wieczór nie ponowią się więcej.

Od dni kilku znachodzą na różnych punktach stolicy karykatury i paszkwile na osobę Króla. Uwięziono wiele osób i spodzielają się dójść tym sposobem sprawców tego bezprawia.

W jednym z dzienników tutejszych czytamy: »Usiłowano wczoraj rozgłosić po całym Paryżu wieść, która zdaje się że niemało sprawiła wrażenia. Życzymy sobie, by to tylko był podstęp burzycieli spokojności, bo gdyby wiadomość ta prawdziwą była, mogłaby po między ludnością wzniecić wielkie wzburzenie, a tego rządowi w obecnej chwili przesilenia przede-wszystkiem unikać należy. Oto głoszą, że dnia 25. b. m. ma się w stolicy zacząć zapisywanie ludności. Dotąd ograniczono się na prostym spisie mieszkańców, i zdanie to było powszechnem, że p. Humann odstąpił od zamiaru zastosowania do stolicy swego systemu.«

Pisma francuzkie zawierają następujący wykaz obecnej siły morskiej we Francyi: 7 okrętów liniowych o 120 działach, z których 4 osadą zaopatrzonych a 3 w budowie; 13 o 100 działach, z których 11 w budowie; 17 o 90 do 86 dział, z których 1 bez osady a 9 w budowie; 9

o 80 działach, z których 2 bez osady. Razem 46 okrętów liniowych, z których wszakże tylko 20 jest w stanie wojennym. 47 fregat o 60 do 46 dział, z których 19 w budowie; 34 korwet, z których 22 w zupełnym stanie; 55 brygów, które w r. 1842 mają być wszystkie na wodzie; 81 statków flotylowych; 55 łodzi puzkarskich; nareszcie 44 statków parowych, z których jeszcze tylko 8 w budowie; w ogóle 359 statków wojennych. Roku 1842 ma się zacząć budowa trzech nowych fregat o 60 działach i 4 nowych statków parowych, z których trzy o sile 450 a jeden o sile 220 koni.

Rząd ogłosił następującą depezę telegraficzną z Tulu pod dniem 11. września: »Stan prowincyj zachodnich Algieru codziennie się polepsza. Medzzerowie w liczbie 10,000 są nasi już i za ich pośrednictwem Mostaganem dostatecznie żywnością zaopatrzeni. Poddanie się Bordszujów, którzy zakładników dali, uważają za niebawem nastąpić mające. Za ich przykładem pójdą Garwabowie. O Abd-el-Kaderze nie ma już mowy; odpadaniu plemion nie zdoła on przeszkodzić. Z tąd wnoszą, że wyprawa jezienna zada władztwu jego cios ostateczny.«

Holandya.

Waga d. 15. września. Barona Veretolk de Soelen uwolnił Król Jegomość na własną prośbę jego od urzędowania ministra spraw zagranicznych i mianował go ministrem Stanu. Kierunek wydziałem spraw zagranicznych poruczono tymczasowie baronowi Zuylen van Nyevelt.

Belgija.

Bruxella dnia 17. września. Cesarz Rosyjski zamówił u rufnikarza Malherbe w Leodyjum dla gwardyi cesarskiej 15,000 karabinów perkusyjnych, jeden po 80 fr. Karabiny te noszą o 1000 kroków, wymierza się je na bardzo lekkich wspórkach, które po wystrzale do patronaszu się kładą. Puszka w kolbie zawarta obejmuje narzędzie do wykręcania kuli, przytępkę t. p. Nie było jeszcze w żadnym pułku doskonałych karabinów.

Państwo Papięskie.

Według pisma wychodzącego w Rzymie *Notizie del Giorno*, Jego Świątobliwość przybył dnia 8. września zrana w najpożądalszym zdrowiu do Camerino, z kąd Ojciec Świąty miał nazajutrz puścić się w dalszą drogę przez Tolentino do Loretto.

Niemcy.

Frankfort nad Menem dnia 17go września. »Słychać, że Książę Metternich

w poniedziałek doia 20. b. m. wybierze się z powrotem do Wiednia i dnia tegoż wielko-książę-cemu dworowi w Darmstadtzie złoży uszanowanie swoje. Z tamtąd pojedzie książę przez Karlsruhe, Stuttgart do Ulmu. Wczoraj Książę Metternich odwiedził Księcia Nassau i był u niego na obiedzie w pięknym książęcym zamku łowieckim.«

Prussy.

Wrocław dnia 16. września. Stodwańskie dam z szlacheckich rodzin prowincyi tutejszej, ofiarowało Królowej na pamiątkę pobytu jej w Szlązku, przepyszny kobierzec. Szlązki orzeł opasany na nim umieszczonemi w kwadratach 112 herbami tych familij. Cztery końce zapelnione są arabskimi. To arcydzieło haftu ma obwodu 800 stóp kwadratowych.

— dnia 18. września. Ich Kr. Mości Arcyksiążę Ferdynand d'Este i Karol Król lewicz Bawarski, przeglądali onegdaj, jako komisarze Związku Niemieckiego, wojsko załogi wrocławskiej, stanowiące oddział odwodowy 6go korpusu armii.

Rossyja.

Piszą z Odessy, że Wielka księżna Helena i Księżniczka Maryja, zabawią jeszcze czas dłuższy na tak obfitującym w piękności natury południowym półwyspie Krymu. Dostojne osoby te zajmą pomieszkawie w Liwadyi, w pięknej włości hrabi Leona Potockiego.

Turcyja.

Najnowsze wiadomości z Konstantynopola pod dniem 8. września donoszą: »Na wyraźny rozkaz Sultana wydano do wszystkich wielkorządców po prowincyjach, *Bujurildi* (rozporządzenie wielkiego Wezyra), w którym nakazano, by ze wszystkimi tureckimi poddanymi, należącymi do jakiegobądź religii i klasy, zarówno się obchodzono, nie tylko w sprawach cywilnych, ale nawet żeby ich przypuszczano do wszelkich korzyści handlowych, których dotychczas li tylko cudzoziemcom dozwalano. To *Bujurildi* rozesłano także do wszystkich władz w stolicy i odczytano publicznie w tutejszych patryjarchatach.«

»Ali Nedszyb Basza, *mihimmatı harbihe nusiry* (dozorca arsenału), wyprawił dnia 2. b. m. w S. Stefano na cześć Sultana wielką ucztę, na której wszyscy dygnitarze państwa byli obecni. Jego Wysokość udał się tamże na jedynym z swoich statków parowych. Przy tej sposobności odbywano także próbę nowo-zrobionym prochem, która tak pomyslnie wypadła, iż użyteczność jego żadnej wątpliwości nie podpada.«

»Dnia 3go b. m. zawinął tu z Malty angielski

statek parowy *Acheron*, dla wzięcia na swój pokład lorda *Ponsonby*, który niezadługo tutajszą posadę opuścić zamysła. Jednakże dnia wyjazdu jego jeszcze nie oznaczono.

»*Said Bej*, syn *Mehmeda Alego* i towarzyszący mu *Sami Bej*, mianowani zostali *Ferykami* Soltana (generałami dywizji) z tytułem *Baszy*, a mianowicie pierwszy z nich generałem marynarki, drugi wojska lądowego.

»Podług wiadomości z *Trebizondy* ustala całkiem w tamtejszej okolicy zaraza morowa; jednakże w baszalikatach: *Erzerum*, *Bagdado* i *Musza* rozszerzała się coraz bardziej. W pierwszym z tych miast umierało codzień pięćdziesiąt osób na zarazę morową. Nie przedsięwzięto tamże żadnego środka zaradczego, ponieważ choroba bardzo znacznie się rozprzestrzeniła, a przycém obawiano się, aby nie obudzić zniechęcenia w ludności tureckiej, bez osiągnięcia najmniejszego pożytku. *Basza baszalikatu Muszu* padł podobnież ofiarą tej zarazy.

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 26. b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu, wystawionego dla Instytutu głucho-niemych. *JX.* kanonik *Broniewski*, infułat, proboszcz kapituły obrządku łacińskiego i dyrektor rzeczzonego instytutu, odprawił o godzinie 10tej zrana mszę świętą w kościele *Sw. Antoniego*, w którejto parafii jest gmach tegoż instytutu. Po skończonem nabożeństwie, uroczysta procesja wraz z licznem zgromadzeniem ludu, poprzedzona milicją miejską, udała się do nadmienionego gmachu, gdzie przed wzniesionym tamże ołtarzem, skoro Duchowieństwo celebrujące, wysokie Władze cywilne, Stany krajowe, Magistrat, damy i wiele innych znakomitych osób przeznaczone miejsca zajęły, miał *JX.* *Jan Kaliniewicz* stosowną do uroczystości mowę. Późem świadkowie obecni odprawiającemu się obrzędowi, podpisali swe imiona na przedłożonym dokumencie, który również jak i nadmienioną powyżej w polskim języku mianą mowę, tudzież napisany z tego powodu wiersz *Jana Nep. Kamińskiego*, kilka monet pieniędzy tegoczesnych, szmatyżem, najjaowszy numer *Gazety*, w szczególno zamkniętej żelaznej puszcze wraz z kamieniem węgielnym zamurowano. Po odbytem w ten sposób uroczystem poświęceniu gmachu dla Instytutu głucho-niemych, wróciła procesja do kościoła *Sw. Antoniego*, gdzie się cały obrzęd zakończył. — Tutejsze Towarzystwo muzyczne otworzy dnia 1go października b. r.

drugi kurs nauki dla głosów męzkich, mianowicie na *tenor*, *bariton* i *bas*; następnie nowy kurs nauki grania na wiołonczeli. — Przyjmie także ośmno uczniów do szkoły grania na instrumentach dętych, która już jest zaprowadzona. Młodzież życząca sobie pobierać powyższą naukę, ma się zgłosić do kancelaryi Towarzystwa muzycznego w domu pod liczbą 57 przy ulicy dykasteryjalnej, gdzie także o innych szczegółach dokładniejsze objaśnienie poweźmie. — Towarzystwo to, o którego dobroczynnych skutkach do wzniesienia jednej z najpiękniejszych sztuk, nieraz jeszcze mówić nam przyjdzie, rozdało po skończeniu tegorocznego publicznego popisu, stosowne nagrody następującym odznaczającym się uczniom szkoły muzycznej, a zwłaszcza z pierwszej klasy śpiewu otrzymali nagrody: *Bilińska Antonina*, *Justian Aniela*, *Justian Leopoldyna*; z drugiej klasy śpiewu: *Ernesty Gabryjela*, *Leeder Paweł*, *Pławicka Paulina*, *Pławicka Ludwika*, *Stahlberger Teodor*. Ze szkoły grania na skrzypcach: *Berliner Henryk*, *Wnękiwicz Stanisław* i *Zuna Karol*. W przeszłym roku szkolnym miało Towarzystwo 66, w obecnym 104 uczniów. Między tymi 16 młodzieńców, 32 chłopców a 56 dziewcząt. Jestto dowód znacznego postępu tego odznaczającego się Instytutu, o którego działalności wkrótce obszerniej donieść nie zaniedbamy. — Dnia 25 b. m. zebrane pod Lwowem c. k. wojska, podzielone na dwa korpusy, odbyły następujący manewr: korpusowi ze Lwowa dnia poprzedzającego aż pod *Dawidów* wyparternu, i będącemu przednią strażą armii od *Stanisławowa* ciągnącej, szło o to, aby armii swęj ułatwić odebranie na powrót miasta. W tym celu korpus ten zatrzymawszy się na pozycyi pod wsią *Dawidowem*, wysłał d. 25 rano rozpoznanie naprzeciw przedniej straży korpusu nieprzyjacielskiego, który dnia poprzedzającego osadziwszy *Lwów*, poszedł z główną siłą w pogoń za przeciwnikiem, rozłożył się pod wieczór obozem przy drodze do *Dawidowa* prowadzącej, forpoczty swoje po *zawieś Sichów* wysunął, i na przedce pod *Boleskiem* i przed *karczmą kościelnicką* się oszańcował. — Następnie starcie się obudwu korpusów, nieprzyjaciel z drogi *dawidowskiej* zepchnięty, cofa się na wschód lasu *węglińskiego*; lecz w chwili starowczej wsparty trzema batalijonami we *Lwowie* zostawionemi, bierze górę, i przymusza przeciwnika do zaniechania zamiaru odebrania mu miasta. — W *Grefenbergu* odbył się niedawno obrzęd zaślubin *Zenona Brzozowskiego*, obywatela gubernii *Podolskiej*, z *Elizą hrabianką Zamojską*, najmłodszą córką *Stanisława hrabi Ordynata Zamojskiego*, członka *Rady Państwa*.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Hamburg we wrześniu 1841. — Według wiadomości (z wiarygodnego źródła we Lwowie odebranych) ceny pszenicy i nasienia koniczyny były w Hamburgu na dniu 10 września r. b. następujące:

	mon.		konw.	
jeden korzec polski	zr.	kr.	zr.	kr.
pszenicy polskiej	10	38 do 12	—	—
— czeskiej	10	38 — 11	26	—
— szląckiej żółtej	10	28 — 11	10	—
— — białej	10	38 — 11	52	—
jeden cetnar wiedeński				
nasienia koniczyny				
czerwonój szląckiej starój	17	40 do 28	33	—
— czeskiej »	17	40 — 28	33	—
białej szląckiej »	10	52 — 23	6	—
— — nowój	21	45 — 23	47	—
— czeskiej starój	10	52 — 21	45	—

Według ostatnich doniesień clo od pszenicy ma na przyszły tydzień to jest od 15go b. m. zejść na swoje najniższość, czyli na 1 szyling od kwarteru; jednak tylko na krótki czas.

Przywóz do Hamburga i wywóz z tego portu były od d. 30go sierpnia do 11go września r. b. następujące:

Przywieziono:

Pszenicę:	6430	łasztów,	35	fass
Żyta:	737	»	50	»
Jęczmienia:	370	»	10	»
Owsa:	95	»	58	»
Rzepak:	34	»	26	»

Wysłano:

Pszenicę:	6920	łasztów	14	fass
Żyta:	87	»	—	»
Jęczmienia:	31	»	2	»
Owsa:	10	»	8	»
Rzepak:	33	»	8	»

Zwyczajnego doniesienia o targu ołomunieckim nie otrzymaliśmy pocztą dzisiejszą.

Nowa maszyna do młócenia, amerykańską zwaną.

Kiedy rolnik tutejszy jeszcze tylko uprawą samego zboża zajmował się, a dobre spieniężenie tegoż, wszystkie potrzeby jego zaspokajało, i wydatki do zasiewu, zbioru i wymłotu potrzebne, obficie wynagradzało, wtedy nikt o polepszeniu i rozszerzeniu rolnictwa, ani też o maszynach rolniczych nie myślał. Teraz zaś, aby wytrzymać konkurencyję z innymi krajami, w których gospodarstwo polowe stoi na najwyższym prawie doskonałości stopniu; a nadto, chcąc pokryć wszystkie potrzeby zbytkowe wieku naszego, i nam także przyszło na myśl prócz zboża, owe ziemniaki, buraki, rzepak, nasienie koniczyny i t. p. upra-

wiad. Wszakże, mimo tego większego rozgałęzienia i polepszenia rolnictwa, nie widzimy tyle zysku ileby powiększone koszta i zabiegi nasze spodziewać się dały, gdyż po największej części, jest nam na przeszkodzie, albo brak rąk do wczesnej i należytej uprawy tych nowych płodów, albo też najem tak jest kosztowną, że policzwszy — tak jak dobry gospodarz liczyć powinien — koszta na uprawę, zbiór, wymłót i wyrób tych płodów, niewielki a czasem i żaden zysk nie pozostanie. W tych samych to stosunkach niegdyś i w Anglii rolnik zostawał, lecz przebiegłością swoją umiał maszynami drogiego najemnika zastąpić; robotę o wiele przyspieszyć i sprościć. Nasładowując wszystko dobre, i u nas od niejakiego czasu maszyny rolnicze pojawiać się zaczęły, lecz te albo dla wysokich cen, albo dla niedostateczności w ich użyciu, upowszechnić się nie mogły. Wieleż to zależało na młocarni w kraju będącej słyszeliśmy? Jeden ze złego wymłocania zboża nie kontent, drugi na nieustanne naprawy u maszyny narzeka, inny znowu bydlą do obracania koła, jakoteż ludzi do posługi maszyny potrzebnych nastarczyć nie może; nareszcie i taki się znajdzie, który podciągnawszy pod krędkę wielki kapitał w maszynę włożony, a przyłączywszy do tego wyż wymienione niedogodności jej, znajduje, że nawet i najdroższym najemnikiem taniej, niż maszyną zboże wymłócić potrafi.

Mimo niedostatecznej pańszczyzny, która wymłotowi zboża mego bardzo uciążliwą się staje, nie mogłem wszelakoż do tego czasu dla wyż wymienionych niedogodności odważyć się, młocarnię na wiosce mojej zaprowadzić; lecz będąc w roku przeszłym na zgromadzeniu rolników niemieckich w Bernie, miałem tam sposobność widzieć młocarnię zupełnie nowej konstrukcyi, tak zwaną amerykańską, która mimo złego ulokowania i różnych innych niedogodności, z jakimi walczyć musiała, tyle mnie swoją taniością (albowiem cała maszyna z transportem z Wiednia i ustawieniem tylko 581 zr. m. k. kosztuje), nadzwyczajną pojedynczością, łatwem przeniesieniem z miejsca na miejsce, i nie już do życzenia nie zostawiającym wymłotem, zachwyciła i zajęła, że ją sprowadziłem i już na niej z najlepszym skutkiem zboże wymłacam.

Zdaje mi się, że uczynię przysługę szanownym ziemkom, gdy uwagę ich na to arcydzieło wynalazku zwrócę, i miasto wszelkich pochwał i dziękujęgo opisu, tylko sam wykaż prób, które zaraz po ustawieniu maszyny czynione były, załączę; z tym ważnym dodatkiem, że jeszcze ani bydlę do obracania kółek, ani ludzie, do téj im całkiem nowej roboty przyzwyczajeni i należycie uzdatnieni nie są.

P i é r w s z a p r ó b a : O w i e s .

Maszyną

wymłócono w przeciągu 2 godzin i 30 minut:
kóp 2, snopów 54, które ważyły 1445 \mathring{u} więd.

z tych zebrano:

słomy	806 \mathring{u}	—
plew	108 »	8 łótów
ziarna: 5 korcy 30 garncy, czyli		526 »	30 »

Razem 1441 \mathring{u} 6 łótów

Cepem

3 ludzi w 10ciu godzinach wymłóciło:

kóp 3, które ważyły 1445 \mathring{u} więdęńskich

z tych zebrano:

słomy	739 \mathring{u} 16 łótów
plew	186 » 24 —
ziarna: 5 korcy 26 garncy, czyli		515 » 27 »

Razem 1442 \mathring{u} 3 łótów

D r u g a p r ó b a : P s z e n i e a o z i m a .

Maszyną

wymłócono w przeciągu 2 godzin i 40 minut:
kóp 5, snopów 46, które ważyły 2652 \mathring{u} 24 łót. więd.

z tych zebrano:

słomy	1395 \mathring{u} 16 łótów
plew	224 » —
ziarna, czelnego, średniego i po-		
śladu: korcy 6 garncy 4 $\frac{1}{2}$ czyli		1029 » 8 »

Razem 2648 \mathring{u} 24 łótów

Cepem

6ciu ludzi w 10ciu godzinach wymłóciło:

kóp 6, które ważyły 2652 \mathring{u} 24 łótów więd.

z tych zebrano:

słomy	1326 \mathring{u} 16 łótów
plew	320 » 28 —
ziarna, czelnego, średniego i po-		
śladu: korcy 5 garncy 3 $\frac{1}{2}$ czyli		1000 » —

Razem 2647 \mathring{u} 12 łótów

T r z e c i a p r ó b a : J ę c z m i e ń

Maszyną

wymłócono w przeciągu 2 godzin i 35 minut:
kóp 5, snopów 28, które ważyły 2014 \mathring{u} 16 łót. więd.

z tych zebrano:

słomy	961 \mathring{u}	—
plew	300 »	16 łótów
ziarna, czelnego, średniego i po-			
śladu: korcy 5 garncy 24 czyli		712 »	7 »

Razem 1983 \mathring{u} 23 łótów

Cepem

6ciu ludzi w 10ciu godzinach wymłóciło:

kóp 6, które ważyły 2014 \mathring{u} 16 łótów więd.

z tych zebrano:

słomy	1052 \mathring{u}	—
plew	287 »	—
ziarna, czelnego, średniego i po-			
śladu: korcy 5 garncy 11 czyli		670 »	31 »

Razem 2009 \mathring{u} 31 łótów

Wydała więc maszyna ze wszystkich tych trzech prób razem: 81 \mathring{u} 19 łótów, czyli 22 garncy wię-
cej ziarna, i 44 \mathring{u} 16 łótów słomy, tudzież 161
 \mathring{u} 28 łótów mniej plewy; a nakoniec pokazuje
się, że na maszynie z całej ilości wagi zboża do
wymłotu wziętego, to jest: z 6111 \mathring{u} 16 łótów
więdęńskich tylko 6063 \mathring{u} 21 łótów, — z pod cepa
zaś 6099 \mathring{u} 14 łótów odebrano; — ogółem więc 35
 \mathring{u} 25 łótów mniej maszyna, wydała, z kład wyni-
ka, że:

- a) Maszyna zboże lepiej wymłaca.
- b) Słomę nie tyle psuje i kruszy,
- c) Z tej samej przyczyny mniej plew a więcej
słomy wydaje,
- d) Wybijając słomę ze wszystkich prochów i nie-
czystości, tudzież kłos ze śnieci, na wadze w

ogólności ubytek niejaki okazuje; za to zaś sło-
mę dla bydła zdrowszą i pożyteczniejszą czyni.
Do całodziennej postugi maszyny, potrzeba pa-
rę zwyczajnych wołów lub koni i pięciu ludzi,
od których wprawy i zręczności wymłot większej
lub mniejszej ilości kóp zależy.

O rzeczywistości tego podania można w Ro-
żubowicach koło Przemysła naocznie przeko-
nać się, gdzie maszyna i robota jej, każdemu i
w każdym czasie chętnie pokazaną będzie.

Rożubowice dnia 21. Września 1841.

K. Pawlikowski.

T E A T R P O L S K I .

Jutro: *Marnotrawca*, melodramat czarodziejski ze śpiew-
kami w 3 aktach.